

Sobota, Verte, Rak Raczej (prod. GPD), FFL

To już nie jest Sabotaż na tyłach wroga
to akcja frontowa FFL zobacz
nie przygotował nikt ciebie na to dziś
wojna sportowa i trzeba iść się bić
przeorana murawa to już nie jest zabawa
skończyły się żarty skończyły się brawa
nic tu nie pomaga uliczny parawan
uliczne koneksje nie mają tu by prawa
tu ziom oblewa kawa naprzód to podstawa
w jedności siła niezgodzie bałagan
dzierzowa buława nic się nie obawiać
na wroga załoga pięści zastawiać
błędów nie popełniać szybko je naprawiać
sił nie oszczędzać to droga po awans
nie poddawać się to nic nie da wiesz
nie zmniejszy bólu nie zakrzepnie krew

Znów moment stanąć oko w oko z wrogiem
Każdy zawodnik za swoimi skoczy w ogień
Znika strach, kości krach, krew, pot i piach
Mamy to we krwi, to nasz fach
/2x

Duch walki czuje zew, tu wiesz, krew która przelał
Nie jeden młody Grek, wiesz?
Bo liczy się charakter, pięść
Jakbyśmy mieli jedną matkę, połączył nas bratnia więź
Coś w stylu, jak skok na banię z klifu, synu moc
Bezcennych sekund i minut jeden azymut
W kurzu, wrzasku, oponent jak zwierz w potrzasku
FFL miastu, tu zawsze charakter pastu
wyższe tempa tętnach bólu jękach
oponentach bo to ten fach gdzie nie pęka
znika strach, kości krach, krew, pot i piach
fason bezbłędny dumy jak paw
po charataną mordą uniesioną gardą
to boisko mordo a my tu rządymy jak sauron
naszym rywalom niesiemy armagedon
jeden za wszystkich wszyscy za jednego

Znów moment stanąć oko w oko z wrogiem
Każdy zawodnik za swoimi skoczy w ogień
Znika strach, kości krach, krew, pot i piach
Mamy to we krwi, to nasz fach
/2x

Ja oryginalny ziom boy
tu przywitaj się bombą
kontroluj się rozrywkę poddawać się nie wolno
trening jest mistrzem pompuje krew mocno
to FFL pitbule idą hordą
to żylnie adrenalina patrz się prosto
znowu się zaczyna trzeba dać się stopro
krew, pot i łzy ponad tym full control
sportowy wpierdol tylko takim mordo
4-3-3 takie rozstawienie
i nikt się nie modli dla nas nie ma miejsca w niebie
rękawice, murawa, piłka, przysposobienie
załatwimy to tutaj na tej arenie
wiara nie jest głucha problem po problemie
masz w sobie walki ducha wiesz co się dzieje
jesteś godny przeciwnik to szacunek dla ciebie (ta)

Znów moment stanąć oko w oko z wrogiem

Każdy zawodnik za swoimi skoczy w ogień
Znika strach, kości krach, krew, pot i piach
Mamy to we krwi, to nasz fach
/2x